Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ, ŚRODA, 12 PAŹDZIERNIKA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | 280

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24. 36 43. 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-1·

POŻYCZKA SFINALIZOWANA.

Amerykanie przyjęli wszystkie warunki rządu marszałka Piłsudskiego.

Kurs emisyjny wynosić będzie 92.

Kontrakt pożyczkowy zostanie podpisany dnia 13 b. m.

Warszawski korespondent „Republi-ki" (B.) telefonuje:

O godzinie 11-ej wieczorem wicepremjer Bartel, minister skarbu p. Czechowicz, min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski zaprosili do siebie kilku dzienni-karzy, którym p. wcepremjer Bartel złożył następujące oświadczenie:

Dziś rano nadszedł z New-Yorku telegram do p. Monneta i Fishera, który był przedmiotem narad pana ministra skarbu ze mną oraz p. prezydenta Rzeczypospolitej ze mną.

Po powrocie maszałka Piłsudskiego z Wilna odbyłem z p. marszałkiem najpierw w aucie, a potem w Belwederze naradę, w rezultacie której zdecydował zwołać posiedzenie rady ministrów na godzinę 10-tą wieczoem.

Na radzie ministrów ustalono treść pisma, które jeszcze w nocy p. minister skarbu skieruje do reprezentantów grup finansowych pp. Monneta i Fishera.

Najważniejsze ustępy tego listu chcę panom odczytać.

Brzmią one:

— Powołując się na nasze porozumienie i potwierdzając oświadczenie moje zakomunikowane już panom ustnie z upoważnienia rządu polskiego mam zaszczyt zakomunikować niniejszem, iż RZĄD ZGADZA SIĘ NA EMISJĘ POŻYCZKI stabilizacyjnej na następujących warunkach:

1) CENA EMISYJNA 92;



Oto ci, którzy pracowali nad finalizacją pożyczki.

2) OBLIGACJE Z DATĄ EMISJI 15 PAŹDZIERNIKA 1927;

3) Fundusz amortyzacyjny, wystarczający do wycofania całej emisji w terminie jej płatności będzie wynosił w ciągu pierwszych 4 lat 4 procent od sumy wykupu pożyczki, wynoszącej 103 proc. jej sumy nominalnej i będzie wzrastał o pół procent co każde 4 lata;

4) POLSCE ZOSTAJE ZAREZERWOWANE PRAWO PRZEDTERMINOWEGO SKUPU POŻYCZKI PO 10 LATACH PO KURSIE 103;

5) Po otrzymaniu odpowiedzi na pismo niniejsze rząd podpisze natychmiast kontrakt kupna obligacji;

6) Następnego dnia po podpisaniu tego kontraktu rząd ogłosi dekret dotyczący planu stabilizacyjnego i upoważni ministra skarbu do zawarcia kontraktu pożyczkowego;

7) RÓWNOCZEŚNIE RZĄD OGŁOSI DEKRET O STABILIZACJI ZŁOTEGO.

— To są warunki pożyczki — mówi p. wicepremjer Bartel. — Muszę zaznaczyć, iż prawo przedterminowego skupu nader korzystne dla dłużnika, nie zostało dotąd przyznane żadnemu państwu europejskiemu.

Również i kursu wykupu 103 nie ma dotąd żadne państwo.

Niemcy mają 105 i Belgja ma 105.

— Czy wolno wiedzieć, panie premjerze, jaka jest suma pożyczki?

— 62 MILJONY DOLARÓW I 2 MILJONY FUNTÓW STERLINGÓW, CO WYNOSI OKOŁO 72 MILJONÓW DOLARÓW — odpowiada obecny podczas konferencji minister skarbu Czechowicz.

— Na list p. minista skarbu Czechowicza — zabiera później głos p. wicepr. Bartel — odpowiedzą amerykanie zapewne jeszcze w środę przed południem.

Cała ta wymiana korespondencji jest proszę panów tylko formalnością bankierską.

Wszystkie te rzeczy są już ostatecznie omówione i uzgodnione.

Jak panowie widzą — kończy p. wicepremjer Bartel, rząd jasno zobowiązał się do zupełnie konkretnych rzeczy.

Podwyższenie płac górniczych.

Wczoraj zawarta została umowa.

Katowice, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu wczorajszym robotnicy kopalń kruszcowych zawarli ze związkiem pracodawców dobrowolną umowę, na mocy której podwyższa się ich zarobki o 8 procent.

Termin umowy ważny jest do dnia 31 grudnia 1927 r.

Działalność „Obozu Wielkiej Polski" we Lwowie

zawieszona przez policję.

Lwów, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dowiadujemy się, że kierownicy Obozu Wielkiej Polski zostali w dniu dzisiejszym zaproszeni do prezydjum dyrekcji policji, gdzie im oświadczono, że zawiesza się działalność tej organizacji na tutejszym terenie.

— W Molili na polu ćwiczeń wojskowych dzieci znalazły granat, który w ich rękach eksplodował. Wypadek spowodował śmierć czworga dzieci. Troje jest ciężko rannych.

Nowy poseł sowiecki

wręczył wczoraj listy uwierzytelniające p. Prezydentowi.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godzinie 1-ej w południe nowomianowany poseł sowiecki w Warszawie p. Bogomołow wręczył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające.

Uroczystość odbyła się wedle ustalonego ceremonjału.

O godz. 12 m. 30 dyrektor protokułu dyplomatycznego p. Przeździecki w towarzystwie adjutanta p. Prezydenta Rzplitej kpt. Nagórnego udał się do poselstwa sowieckiego, skąd towarzyszył posłowi w jego podróży na Zamek. Z chwilą wjazdu na dziedziniec zamkowy pluton honorowy sprezentował broń, a trębacz odegrał fanfarę.

Następnie p. Bogomołow w otoczeniu członków poselstwa oraz domu cywilnego p. Prezydenta Rzplitej, przeszedł do sal zamkowych, gdzie w sali audjencjonalnej oczekiwał posła p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie min. Knolla, szefów kancelarji cywilnej i wojskowej.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających p. Bogomołow wygłosił przemówienie w języku rosyjskim, na które p. Prezydent Rzplitej odpowiedział po polsku.

Po ceremonji odbyła się krótka pogawędka, poczem p. Bogomołow odjechał do siedziby poselstwa z zachowaniem ceremonjału.

Fala strejków w Berlinie.

Wczoraj porzucili pracę pracownicy kolejek podziemnych.

Berlin, 11 października.

Fala strejków w Berlinie kształtuje się coraz groźniej. Oprócz kolejek podziemnych trwa w dalszym ciągu strejk w browarach berlińskich, poza tem w ciągu dnia dzisiejszego 18 tysiecy robotników przemysłu drzewnego w Berlinie wypowiedziało się za strejkiem większością 96 proc. głosów. W przemyśle metalowym strejk został zażegnany dzięki temu, że minister pracy ogłosił orzeczenie rozjemcze za obowiązujące. Nowe niebezpieczeństwo grozi ze strony pracowników autobusów, wśród których zaznacza się coraz silniej tendencja strejkowa.

Zamordowanie dyktatora Meksyku

sygnalizują z Nowego-Yorku.

Nowy Jork, 11 października.

Rozeszła się tu pogłoska, iż dyktator Meksyku, Calles, został zamordowany przez rewolucjonistów.

Poselstwo meksykańskie dementuje jaknajkategoryczniej tę pogłoskę

Straszliwe burze

na Czarnem Morzu.

Bukareszt, 11 października.

Na Czarnem morzu przy brzegach rumuńskich panują straszne burze. Parowiec amerykański „Eugenja" przy wjeździe do portu Konstanzy wpadł na parowiec włoski, powodując poważne uszkodzenia. Uszkodzony jest również parowiec niemiecki. W porcie zatonął jacht rumuński.

— W miejscowości Floyd w stanie Kentucky zlikwidowano w krwawy sposób spor, który od dłuższego czasu był przyczyną procesów i walk pomiędzy dwoma rodzinami. Podczas strzelaniny, w której brali udział wszyscy członkowie obu rodzin, 4 osoby zostały zabite, dwie są ciężko ranne.

— W pobliżu Cerucil spadł samolot wojskowy, co spowodowało ciężkie obrażenia cielesne dwuch lotników.

Marszałek Piłsudski w Grodnie

odbywał w dalszym ciągu narady w sprawie środków odwetowych przeciwko litwinom oraz interesował się sytuacją naszych rejonów nadgranicznych.

Grodno, 11 października.

Dziś nad ranem przybył do Grodna Marszałek Piłsudski jedynie w towarzystwie najbliższej asysty wojskowej: płk. Becka, ppułk. Prystora i mjr. Wendy.

Wagon salonowy p. Marszałka odczepiono od pociągu warszawskiego i ustawiono na bocznym torze przy dworcu kolejowym. Do godziny 8-ej rano nikt nie miał dostępu do wagonu. P. Marszałek spał.

Przed samą 8-mą rano zameldował się gen. Rydz-Śmigły, specjalnie wezwany przez p. Marszałka z Warszawy, oraz gen. Litwinowicz, dowódca okręgu nr. 3.

Zjawili się również minister gen. Składkowski w towarzystwie dyr. Świtalskiego, radcy Zabierzowskiego, oraz wojewoda białostocki, Rembowski.

Na dworcu wartę honorową w sile jednej kompanji wystawił 12 p. p.

Po wysłuchaniu raportu p. Marszałek udał się do gmachu, D. O. K., gdzie natychmiast rozpoczęły się narady, dotyczące, podobnie jak w Wilnie, represji przeciwko polakom na Litwie kowieńskiej.

Marszałek Piłsudski żywo interesował się sytuacją naszych rejonów nadgranicznych, o której szczegółowe raporty polecił sobie złożyć odpowiednim władzom.

Marszałek Piłsudski wyjedzie z Grodna o godzinie 12 m. 29 i przybędzie do Warszawy o godz. 6-ej po południu.

Warszawa, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dziś o godz. 18.35 pociągiem pośpiesznym przybył z Grodna do Warszawy pan prezes rady ministrów i minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski.

Na dworcu oczekiwali pana marszałka wice-premjer Bartel, minister komunikacji Romocki, minister poczt i telegrafów Miedziński, komisarz rządu Jaroszewski, komend. miasta gen. Rozen, oraz grono wyższych urzędników. Wraz z p. marszałkiem powrócili do Warszawy szef gabinetu ministra spraw wojskowych ppłk. Bek, ppłk. Prostor i mjr. Wenda.

Marszałek, po krótkiej rozmowie z p. wice-premjerem Bartlem, odjechał na Zamek.

Zwolnienie działaczy litewskich.

Wilno, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Dnia 11 b. m. zostali zwolnieni następujący działacze litewscy: ks. Franciszek Bielawski, Paweł Karasia i inni, razem 9 osób.

Zatarg polsko-litewski

przedmiotem narad min. Zaleskiego z Chamberlainem.

Wiedeń, 11 października.
(Agencja Telegraficzna „Express“).

„Neue Freie Preses“ donosi z Paryża, iż przedmiotem konferencji ministrów Zaleskiego i Chamberlaina były wielkie zagadnienia międzynarodowe, rozpatrywane na ostatniem posiedzeniu Ligi narodów. Przedewszystkiem jednak omówiono warunki na mocy których Polska zawarłaby ewentualnie pakt o nieagresji z sowietami. Minister Zaleski poinformował Chamberlaina dokładnie o stosunkach polsko-litewskich. Wiadomości te żywo interesowały Chamberlaina i wymiana zdań w sprawie stosunków polsko-litewskich była bardzo wyczerpująca. Chamberlain zapewniał ministra Zaleskiego, iż uczyni wszystko, co tylko leżeć będzie w jego mocy, aby wpłynąć uspokajająco na rząd litewski.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Wiedeń, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Prasa wiedeńska zajmuje w sprawie sporu polsko-litewskiego naogół stanowisko objektywne. Obok depesz PAT-a zamieszczają dzienniki przeważnie depesze berlińskie, i te depesze potwierdzają doniesienia o bezwzględnem prześladowaniu polaków na Litwie kowieńskiej. O niedzielnych manifestacjach polskich w Wilnie zamieszcza „Neue Freie Presse“ depesze „United Press“, w której jest powiedziane między innemi, że manifestacja niedzielna nie doprowadziła w konflikcie polsko-litewskim do żadnego nowego zaostrzenia, lecz raczej może do odprężenia. Doroczna uroczystość polaków na pamiątkę oswobodzenia Wilna nie była żadną prowokacją, gdyż marszałek Piłsudski nie wziął udziału ani w uroczystości wojskowej, ani też w politycznej. Defilada garnizonu wileńskiego przed gen. Żeligowskim, który przed 7-iu laty wkroczył do Wilna bez przelewu krwi, a fakt ten otrzymał później sankcję Ligi narodów, wywołała silne wrażenie i była ostrzeżeniem przeciwko pogróżkom kowieńskim co do odzyskania Wilna. Pułki legjonowe okazały swojem uzbrojeniem i wyszkoleniem, jakie postępy poczyniła armja polska. Znamienną była dyscyplina, która się okazała w czasie uroczystości polskiej. Na kilka okrzyków, aby ruszyć na Litwę, nie reagowano ani kierownictwo zgromadzenia, ani też masy słuchaczy. Wszyscy mówcy, jako też i uchwalona rezolucja, wzywali do odwetu przeciw prowokacjom kowieńskim, odrzucali jednak energicznie wszelkie rozwiązanie konfliktu w drodze wojny.

Hiszpanja odstąpi Tanger?

Rewelacyjne doniesienia prasy londyńskiej.

Paryż, 11 października.
(Agencja telegraficzna „Express“).

„Journal“ donosi z Madrytu o wydaniu oficjalnego dementi przez Primo de Riverę w sprawie rzekomych oświadczeń hiszpańskiego dyktatora w jego rozmowach z Chamberlainem. Generał Primo de Rivera twierdzi, iż wszystkie wiadomości, dotyczące jego rozmowy z Chamberlainem podane przez londyński „Sunday Times“ są zmyślone. Chamberlain i Primo de Rivera nie poruszali zupełnie w swych rozmowach ani sprawy Gibraltaru, ani sprawy ewakuacji północno-afrykańskich posiadłości hiszpańskich wzamian za pewne ustępstwa. Primo de Rivera potwierdził oświadczenia Chamberlaina co do żądań hiszpańskich w sprawie tangerskiej, a mianowicie, iż Hiszpanja musi otrzymać gwarancję, że ani Tanger, ani terytorja położone w głębi kraju nie będą mogły stać się ośrodkiem działalności band kontrabandzistów i rozbójników. Rewelacje z „Sunday Times'a“ zrobiły wielkie wrażenie, ponieważ dziennik twierdził, że w rozmowach prowadzonych między Chamberlainem i Primo de Riverą była rozpatrywana możliwość ewentualnego odstąpienia hiszpańskich posiadłości afrykańskich innemu mocarstwu wzamian za ustępstwa. Primo de Rivera według „Sunday Timesa“ miał się wyrazić, iż posiadłości afrykańskie sprawiają Hiszpanji więcej kłopotu niż korzyści.

Wybuch na Pradz[e]

Tajemnicze ręce pod[łożyły bombę pod] nowały „Kuczkę“.

Warszawski korespondent „R[epubli]ki“ telefonuje:

Wczoraj o koło godziny 8 w[ieczorem] mieszkańcy ul. Białostockiej na P[radze] przerażeni zostali silnym hukiem, [który] rozległ się tuż przy posesji nr. 27.

Trzask pękających szyb w sąsi[ednich] domach oraz kłęby dymu unoszą[ce się] opodal miejsca wybuchu świadczy[ły, że] eksplodowała jakaś o dużej sile m[aterja].

Wkrótce nadbiegła na miejsce [poli]cja i ustaliła, że wybuch nastąpił p[od u]rządzoną w występie parkanu pose[sji] kuczką, w której z racji świąt szał[asu] odprawiali wieczerzę mieszkańcy [domu] nr. 27 przy ulicy Białostockiej.

Z doraźnie przeprowadzonego d[ocho]dzenia wynika, że pod kuczkę [...] zbrodnicze ręce podłożyły nieznan[y] do składu swego materjał wybucho[wy], przypuszczalnie doprowadzonym [lon]tem i w pewnej chwili lont ten podp[alono].

Chodziło tu przypuszczalnie o za[mach] na właściciela posesji, którego jedn[ak] w chwili wybuchu w kuczce nie by[ło].

Na szczęście poza zniszczeniem [czę]ści parkanu i uszkodzeniem szyb w [do]nach, wybuch groźniejszych nast[ępstw] nie spowodował.

Policja zarządziła wykrycie sp[raw]ców wybuchu.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 12 październ. 1927 r.

W WILNIE i KOWNIE.

Utarło się powszechnie wyrażenie: „uparty jak litwin". Uparty — to nie tylko człowiek z charakterem, bezwzględny, konsekwentny, wierny swym zasadom; to raczej jednostka, grupa, czy naród, obstający przy swojej racji wbrew rzeczywistości, logice i naturze rzeczy.

Litwini uparli się, że ich stolicą jest Wilno. Głoszą to oficjalnie w enuncjacjach międzynarodowych, nauczają w szkołach, mają nawet obecnie zamiar wnieść odnośny przepis do konstytucji. Premjer Waldemaras przyjmuje w Genewie p. Mackiewicza, redaktora „Słowa" wileńskiego i znanego polskiego teoretyka monarchizmu, twierdząc, że zasadniczo z dziennikarzami polskimi nie rozmawia, uważa jednak redaktora z Wilna za „litwina.

Pomimo stanu podgorączkowego, w Europie niema żadnej wojny. Łupią sobie dziś na Bałkanach skórę komitadże macedońscy, ale oficjalnie stan wojenny między państwami nie istnieje. Tylko jedna szanowna Litwa głosi et urbi orbi, że wojuje z Polską, chociaż na razie na granicy jest... spokój. Polska okazuje wobec kowna niezwykłą wprost pobłażliwość i wyrozumiałość. Żadne inne państwo nie zniosłoby tej niesłychanej arogancji i bezczelności, nie pozwoliłoby na taką prowokację, jaką stale i programowo stosuje do nas Litwa kowieńska. Zdajemy sobie przecież sprawę, że wystarczyłoby kilka dywizji, by zlikwidować w zarodku nie tylko zatarg, ale cały rząd Waldemarasa wraz z jego państwem, mocno przypominającem Andorrę, San Marino, Monaco i kilka innych „państw" z operetki wiedeńskiej i paryskiej komedji.

Jeśli jednak Europa, a Polska w szczególności toleruje ten stan rzeczy, to przypisać to trzeba poważnym względom polityki zagranicznej. Hr. Westarp, dzierżący w rękach ster nacjonalistycznej Rzeszy powiedział kiedyś, że Litwa jest małą haftką, przyszytą do Niemiec a przypiętą do Rosji. Stanowi ona centrum intryg i walki nie tylko między sąsiadami, ale z wielu względów interesują się również i wielkie mocarstwa zachodnie.

Względy okazywane małej Litwie kowieńskiej rozzuchwalają ją jednak do stopnia nieznośnego. Nic nie przeszkadza Kownu: ani skrajna ruina gospodarcza, ani rozłam wewnętrzny, ani nurtujące prądy komunistyczne. Przewrót faszystowski odbył się w sposób wprost okrutny. Teror szaleje na wąskim skrawku ziemi, budząc odrazę całej demokracji europejskiej. Polityka narodowościowa jest nawskroś eksterminacyjna, a szczególnie zwraca się przeciw polakom. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby Litwa przeholowała nadal i zmusiła nas do odruchu, cała demokracja świata byłaby po naszej stronie!

Głupia i nieobliczalna polityka Waldemarasa wywołuje oddźwięki na Wileńszczyźnie. Że nie chodzi tu wyłącznie o zwykłe przekomarzanie się, najlepsz. tego dowodem jest pobyt Marszałka Piłsudskiego oraz części rządu w Wilnie. Chodziło o demonstracje, że to nie przelewki i że w Warszawie traktuje się rzecz poważniej, niżby się to wydawać mogło. Piłsudski uczynił przytem bardzo właściwy urok po rozmowie z prezesem komitetu litewskiego w Wilnie: w godzinę później znalazło się na wolności dwuch znaresztowanych księży litewskich... Wychodzi się oczywiście ze słusznych założeń, że za skandaliczne postępki obcego rządu nie można stosować represji do własnych obywateli, choćby należeli oni do tej samej narodowości, co społeczeństwo innego państwa.

Sytuacja jest trudna. Z uporem, oślim uporem „faszystów" kowieńskich trudno sobie dać dobrocią radę. Tutaj trzeba jąć się ostrzejszych środków, a przedewszystkiem szerokiej akcji dyplomatycznej przeciwko Litwie. Można kpić sobie z band szaulisów, włóczących się na pograniczu, z megalomanji Waldemarasa, z asylum, udzielanego w Kownie wszystkim polskim dezerterom, oszustom i bankrutom, nawet ze śmiesznych uroszczeń do Wilna, ale — wszystko do czasu...

Do czasu tylko, a później — ostro, krótko i energicznie!

ST. ST.

Ostatnia barykada chjeny

została doszczętnie rozbita przez zjazd w Dzikowie.

Na łamach prasy konserwatywnej toczy się obecnie wysoce ciekawa polemika, która jest odgłosem doniosłych przesunięć programowych i taktycznych w łonie stronnictw zachowawczych. Biorą w niej udział co największe tuzy polskiego konserwatyzmu, wytaczając na przeciw siebie co największe działa wzajemnych oskarżeń, podejrzeń i żalów. Najzacieklej broni się i napada prof. Stroński który na łamach „Warszawianki" stworzył niemal barykadę, z za której resztki endeckich niedobitków usiłujących pchnąć stronnictwo Chrześcijańsko—Narodowe na „prawowite" tory bankrutującej endecji, odpierają atak „zbałamuconych" przez Piłsudskiego konserwatystów.

Nie trudno się domyśleć, że chodzi tu przedewszystkiem o polityczne konsekwencje zjazdu dzikowskiego, które dla endecji i jej ambasadora w łonie stronnictwa chrześcijańsko-narodowego p. Strońskiego są zapowiedzią groźnego i niebezpiecznego kursu.

Zjazd w Dzikowie wywołał, jak wiadomo, w kołach politycznych cały szereg komentarzy. Szczególną zwłaszcza uwagę zwrócił fakt, że na zjeździe silnie reprezentowane było str. Chrz.-nar. O ile bowiem organizacja zachowawczej pracy państwowej (grupa wileńska) i Prawica Narodowa (grupa warszawsko-krakowska) odnosiły się do rządu marsz. Piłsudskiego zawsze z niekłamaną życzliwością niejednokrotnie zdradzały chęć wzięcia czynnego udziału w życiu państwowem, o tyle stronnictwo Ch. Narod. odnosiło się zawsze do obecnego szefa rządu niechętnie i nieprzyjaźnie. Dlatego też Dzików, jak słusznie stwierdziło wileńskie „Słowo" oznaczał zasadniczy zwrot, stał się ponadto krawędzią i początkiem nowego okresu w dziejach stronnictwa chrześć.-narodowego.

Z drugiej znowu strony obecność na zjeździe pułkownika Sławka, wyższego urzędnika i bliskiego przyjaciela marszałka była dowodem, że Piłsudski bynajmniej od sfer zachowawczo-ziemiańskich nie stroni i szuka nawet z niemi kontaktu.

W Dzikowie spotkały się zatem dwa obozy, które dotychczas nigdy ze sobą nie rozmawiały. Z jednej strony w osobie pułk. Sławka, dawny antyrosyjski aktywizm rewolucyjny z drugiej zaś obóz poznański wczorajszy bojownik antypruski na polu instytucji prawnych i ekonomicznych. Obozy te poraz pierwszy zetknęły się w atmosferze spokoju połączone subtelnie nicią w spólnej pracy dla dobra państwa.

W łonie stronnictwa chrześcijańsko-narodowego istnieją trzy grupy. Jedna z nich, liczbowo najsłabsza, dąży do solidarności z ideologją Obozu Wielkiej Polski a przywódcą jej jest właśnie p. Stroński, który obok p. Dubanowicza największy czyni rumor z powodu zjazdu dzikowskiego. Ambasador endecki w łonie stronnictwa chrześcijańsko-narodowego nie kryje się wcale z tem, że alfą i omegą jego stosunku do pozostałych stronnictw i ugrupowań konserwatywnych jest obawa przed kompromisem, któryby mu nakazał ugiąć kark przed tym, którego dawniej i dziś jeszcze tak haniebnie zwalcza.

W walce z Piłsudskim p. Stroński do tego stopnia jest zaangażowany, że istotnie zdawałoby się, że wszelkie drogi odwrotu są odcięte. Na szczęście jednak p. Stroński nie stanowi w łonie stron. chrześ.-narod. większości, a „Warszawianka" jego jest barykadą najzupełniej odosobnioną. Dowodem tego są uchwały zarządu krakowskiego oddziału stronnictwa chrześcijańsko-narodowego które taktykę p. Strońskiego w czambuł potępiają i domagają się od klubu parlamentarnego Ch. N. jasnego określenia swego stosunku do rządu marszałka Piłsudskiego. Odnośne uchwały stwierdzają ponadto, że stronnictwo chrześć.-narodowe za wystąpienia i enuncjacje „Warszawianki" żadnej nie bierze odpowiedzialności.

Tendencja tych uchwał jest jasna. Ch. N., jak widać, energicznie zabrała się do zdemaskowania p. Strońskiego jako wodza endeckiej jaczejki, która, mając do rozporządzenia własny organ prasowy pod płaszczykiem i firmą konserwatyzmu krzewi ideologję Obwiepola.

Walka wre i polemiki toczą się w dalszym ciągu. Co z nich wyniknie i jaki będzie ich rezultat — o tem trudno dziś mówić. Możliwe jest jednak, że p. Stroński odosobniony od swych własnych towarzyszy partyjnych będzie musiał w końcu pozbyć się swej maski i szczerze przyznać się do tego, że jest endekiem i że natura ciągnie wilka do lasu...

Ant. W.

Zatarg między Jugosławją i Bułgarją

został zlikwidowany.—Obydwa państwa poczyniły sobie szereg ustępstw.

Sofja, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Jak donosi Bułgarska Agencja Telegraficzna, pomiędzy ministrem pełnomocnym Jugosławji w Sofji Nesiczem a bułgarskim ministrem spraw zagranicznych Burowem, odbyło się jeszcze jedno spotkanie. Wrażenie ogólne jest, **że konflikt został zażegnany i że wszelkie trudności zostały przezwyciężone dzięki dobrej woli obu stron.**

***

Białogród, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W związku z podaną przez niektóre agencje prasowe wiadomością, według której wielkie mocarstwa miały doradzać rządowi białogrodzkiemu umiarkowanie w sprawie niedawnych wypadków, wywołanych przez bandy komitadży, agencja Avala upoważniona jest do stwierdzenia, że wzmiankowana wiadomość jest nieścisłą i pozbawiona wszelkich podstaw.

***

Sofja, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Półoficjalny „Demokraticzeski Sgowor", omawiając obecną sytuację, stwierdza, że pokój jest niezbędnie potrzebny wszystkim, a szczególniej państwom zwyciężonym, w liczbie których znajduje się Bułgarja. Pokój stanowi konieczny warunek bytu dla ludu bułgarskiego, który też szczerze i gorąco go pragnie. Oto główny cel polityki bułgarskiej. Jeżeli są bułgarzy, którzy myślą inaczej— pisze dziennik, musimy im przypomnieć, że podstawą wszelkiej polityki narodowej jest i musi być ochrona niepodległości bułgarskiej i że wszelkie próby zejścia z tej drogi są potępiane przez większość ludu bułgarskiego. Lud ten ma prawo wymagać od tych, którzy nim rządzą, zagwarantowania mu bezpieczeństwa i możności rozwoju.

***

Białogród, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Ogłoszony dziś stan oblężenia w bułgarskich obwodach pogranicznych uważany jest tu w kołach miarodajnych jako pierwszy krok rządu bułgarskiego do zadośćuczynienia żądaniom Jugosławji. Spodziewają się tu, że Bułgarja będzie w dalszym ciągu kroczyła po tej drodze i w ten sposób kryzys zostanie zlikwidowany.

Przedstawiciel rządu Kiereńskiego

otrzyma 200 tysięcy dolarów odszkodowania w Ameryce.

Nowy Jork, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Sąd federalny w Nowym Jorku wydał wyrok, skazujący „Lehigh V... Company" na zapłacenie rządowi ...skiemu 200.000 dolarów odszkod... za straty, poniesione w r. 1916 ... nym wybuchu w „Bl... ... wym Jorkiem. ... że skoro rząd St... uznaje rządu so... dyplomatyczny między Rosją a Stanami Zjedn. nie zmienił się od r. 1916-go i pieniądze mają być wypłacone na ręce rosyjskiego agenta finansowego, uznanego przez Waszyngton w r. 1917. a mianowanego przez gabinet Kiereńskiego. W wyżej wymienionej eksplozji zniszczona została przeznaczona dla aljantów amunicja, oceniona na kilka miljonów dolarów.

Wyniki wyborów

do rady miejskiej we Włodzimierzu Wołyńskim.

Łuck, 11 października.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dnia 9 października odbyły się we Włodzimierzu wybory do rady miejskiej. Na 24 radnych wybrano 12-tu żydów, 8 polaków, 3 ukraińców i 1 rosjanina. Wybory odbyły się ponownie ze względu na to, że z powodu licznych nieformalności władze unieważniły. Składu poprzednie. Otrzymane ...czniana ... są znacznie pomyślniejsze ... wyborów poprzednich ... rynku łódz... ...ru procent. (P...

Co usłyszymy przez radjo
dziś, w środę

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT-a, nadprogram. 15.00 — Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy, komunikaty PAT-a, nadprogram. 16.00—16.25 — Odczyt: „Międzynarodowa organizacja pracy, jej budowa i cele" — wygłosi dr. Adam Rose. 16.25—17.05 — Odczyt, organizowany dla Wystawy radjowej w Warszawie p. t. „O falach" — wygłosi p. Wacław Szczęsny. 17.05—17.20 — Komunikaty PAT-a. 17.20—17.45 — „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.45—18.15 — Audycja dla dzieci. „Przygoda Maciusia", Janiny Porazińskiej — w wykonaniu Wandy Tatarkiewicz. 18.15—19.00 — Koncert popołudniowy P. R., dyr. Jana Dworakowskiego. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 20.00—20.30 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 20.30 — Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisł. Górzyńskiego, Józefina Bielska (śpiew), Stanisław Nawrocki (akomp.). Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Sygnał czasu, komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policji, P. A. T., nadprogram. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z „Sali malinowej" hotelu Bristol w wykonaniu orkiestry Henryka Golda.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

BERLIN, 4 Kw. 15.30 — Nowoczesny ruch emancypacyjny kobiet (Inwazja kobiet w sztuce i nauce) odczyt. 16.00 — Niemiecka orkiestra klasztorna — odczyt. 17.00—18.00 — Koncert popołudniowy orkiestry kameralnej Besse. 18.30 — Reumatyzm — odczyt z medycyny. 19.05 — Rozwój fotografji amatorskiej w Niemczech — odczyt. 19.30 — Aktualne zagadnienie prawne — odczyt. 20.00 — Szkoła Bredowa, oddział przyrodniczy: Budowa materji (elektron). 20.30 — „Genowefa" — opera w 5 częściach Schumanna. Na zakończenie ostatnie wiadomości i

LONDYN, 3 Kw. 12.00 — Orkiestra taneczna Firmana i humorystyka. 13.00—14.00 — Orkiestra Couturier z restauracji Frascati. 15.00 — Trzy utwory Szekspira. 15.30 — Kwartet z Daventry. 16.00 — Koncert klasyczno-popularny. Kwartet smyczkowy z Daventry, baryton i fortepian. 18.00 — Recytal na organach z New Gallery Kinema. 18.30 — Sygnał z Greenwich. Biuletyn meteorologiczny. Kmunikaty. 19.00 — Pogadanka: Czy stajemy się bogatsi, czy też biedniejsi. 19.15 — Podstawy muzyki: Sonaty Haydn'a na fortepian. 20.00 — Koncert popularny (transmisja z Noritingnam (orkiestra rosyjka na bałałajkach, sopran, wiolonczela, baryton i humoryści. 21.35 — Recital na wiolonczeli. W programie: Händel, Glazunow, Dunkler. 21.50—23.00 — Koncert utworów Williams'a Vauahama (baryton, chór i orkiestra). 22.00—24.00 — (tylko Daventry). Jazzband orkiestry Darewskiego z opery w Covent Garden.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę, dwa przedstawienia: o godz. 4 po poł. przedstawienie dla szkół. Dany będzie po raz ostatni wspaniały dramat Calderona-Słowackiego „Książę Niezłomny".

Wieczorem o godz. 8 m. 30 po raz ósmy cieszący się niesłabnącem powodzeniem poemat dramatyczny Klabunda „Kredowe koło" z pp. Lubieńską, Horecką, Szubertem, Woskowskim, Kijowskim, Brodniewiczem i Winawerem w rolach głównych. Ceny popularne (od 50 groszy do 4 zł. 50 gr.).

Z muzyki.

Koncert kwartetu drezdeńskiego.

Nasza publiczność koncertowa coraz bardziej zaczyna się przekonywać do muzyki kameralnej. Jeżeli nie tak dawno jeszcze na koncertach tych bywała zaledwie niewielka garstka ludzi, to obecnie dobry kwartet ma zapewnioną pełną salę.

. Tak też było na poniedziałkowym koncercie „kwartetu drezdeńskiego". Walory tego znakomitego zespołu podkreślaliśmy już kilkakrotnie po występach „drezdeńczyków" w ubiegłych sezonach. Ostatni ich koncert, zawierający w programie kwartety Schuberta, Czajkowskiego i Debussy'ego mógł nas tylko utwierdzić w przekonaniu, iż mamy do czynienia z zespołem idealnie zgranym, o równym, jednolitym brzmieniu.

Sposób interpretowania znamionuje wysoki poziom umuzykalnienia całej czwórki. Pp. Fritsze, Szneider, Riphan i Kropholler nietylko zdobywają się na wykładnię jak najautentyczniejszą kreowanych przez się utworów, ale jeszcze potrafią swej interpretacji nadać piętno indywidualne, nacechowane szczerością uczucia i silną, przekonywującą wolą dążenia do ideału absolutnego piękna muzycznego.

Nic więc dziwnego, że wieczór ten, który był jednocześnie inauguracją rozpoczynającego się sezonu koncertowego, dla licznie zebranych zwolenników muzyki kameralnej był prawdziwą ucztą artystyczną. Z pośród wykonanych trzech kwartetów, mimo, iż wszystkie znamionowała najprzedniejsza sztuka odtwórcza, wysunęła się na plan pierwszy interpretacja kwartetu Schuberta. Drezdeńczycy oddali ten natchniony utwór ze wzruszającą prostotą, poszczególne zaś części, zwłaszcza menuet, wprost po mistrzowsku.

Artyści doznali niezwykle serdecznego przyjęcia. Odwdzięczając się, dodali na „bis'" lento ze słynnego „amerykańskiego" kwartetu Dvoraka.

L. P.

Zniechęceni do życia.

Niema dnia, w którymby kronika p[...] gotowia ratunkowego nie zanotowała k[...] ku wypadków samobójstwa.

W dniu onegdajszym znowu zdarzy[...]ły się 2 wypadki samobójstw.

O godzinie 8-ej rano, gdy ogrodnic[y] parku Sienkiewicza przybyli do prac[y] przechodząc aleją główną, usłyszeli c[i]che jęki, wydobywające się z krzaków. Przetrząsając krzaki, znaleźli ogrodnic[y] młodą dziewczynę, która słabym głose[m] wzywała pomocy. Natychmiast zatele[fo]nowano po pogotowie kasy chorych. Lekarz stwierdził zatrucie większą d[o]zą esencji octowej, wobec czego po prz[e]płukaniu denatce żołądka odwiózł mło[]docianą samobójczynię w stanie bardz[o] ciężkim do szpitala małż. Poznańskich. Przeprowadzone dochodzenie policyjn[e] ustaliło, iż denatka jest to 18-letnia E[u]genja Pławska . zamieszkała przy ulic[y] Ogrodowej 15. Przyczyną rozpaczliwe[go] go kroku była choroba nerwowa, na kt[ó]ra denatka zapadła po straceniu prac[y].

Około godziny 2-ej po południ[u] mieszkańcy domu przy ulicy Skwero[]wej 6, ujrzeli stojącego na parapecie [o]kna III-ego piętra nieznanego młodzie[ń]ca, mającego lat około 25, który w [o]czach przyglądających się z przeraż[e]niem lokatorów, rzucił się na bruk po[d]wórza. Zawezwany lekarz pogotow[ia] ratunkowego, stwierdził pęknięcie cza[s]k[i] oraz złamanie szczęki, wobec czeg[o] po udzieleniu nieszczęśliwemu pierws[zej] pomocy, odwiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala małż. Poznańskich.

Przeprowadzone dochodzenie po[li]cyjne ustaliło, że denatem jest 25-le[tni] Michał Wolicki, zamieszkały przy ulic[y] Skwerowej 10. Dotychczas nie uda[ło] się ustalić przyczyny rozpaczliwe[go] kroku. (r).

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji „Ilustrowanej Republiki"

W związku z artykułem p. t. „Ska[n]dal filmowo-magistracki", który uka[zał] się w Nr. 277 „Ilustrowanej Republik[i]" z dnia 9 października 1927 roku — M[a]gistrat m. Łodzi — na zasadzie art. [...] 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzecz[y]pospolitej z dnia 10 maja 1927 roku [o] prawie prasowem (Dz. U. R. P. Nr. [...] poz. 398) — uprasza o umieszczen[ie] zgodnie z przepisami powyższego r[oz]porządzenia — następującego spros[to]wania.

Nieprawdą jest, jakoby magistrat [po]darował podatek miejski kinematog[ra]fom, które wyświetlają film, obrazu[jący] działalność samorządu miejskiego.

Prawdą jest natomiast, iż magist[rat] podatek od tego filmu obniżył, stos[ując] się przytem ściśle do obowiązujący[ch] przepisów.

Nieprawdą jest również, jakoby, [we]dle ustawy o podatkach miejskich, [ma]gistrat miał prawo obniżać podatek [tyl]ko od tych filmów, które posiadają [wy]soką wartość artystyczną.

Prawdą jest natomiast, iż — w [my]śl odnośnego rozporządzenia ministerial[ne]go — magistrat może obniżać do 10 p[ro]cent podatek od filmów naukowy[ch]. Prawdą jest dalej, że magistrat od w[spo]mnianego filmu, jako naukowego — [je]dnowicie informującego mieszkań[ców] miasta o działalności samorządu i ins[ty]tucji miejskich — pobiera podatek w [wy]sokości 15 procent, t. j. o 5 procent w[ię]cej, niż wynosi minimalna stawka, p[rze]widziana w obowiązujących przepisa[ch].

Prezydent
w/z W. Wojewódzki

Jesteśmy w Paryżu.

II.

Nowicjuszów, co po raz pierwszy ujrzeć mają Paryż na własne oczy, a nie na obrazkach, łatwo poznać. Przytuleni do okien wagonów starają się dojrzeć coś niezwykłego, coś odrębnego. Na twarzach maluje się pewne zdziwienie, pewne rozczarowanie.

Równina, jak u nas, pola i pola, nawet niema tych wielkich fabryk, a przynajmniej ich nie widać, jak w przejeździe przez Niemcy.

Nieraz krajobraz się zmienia. Jak można wzrokiem dosięgnąć — na wszystkie cztery strony świata — widać miniaturowe budowle utrzymane w kolo[rze] białe – zielonym, rysujące się zdala [...] wśród drzew, krzewów [...] zbliżaniu się pociągu [...] maleńkich domeczk[...] [...] lemo-zinnowe mie[...]

czerpująca. [...] nistra Zaleskiego. tylko leżeć będzie wpłynąć uspokaja[...]

Domki są wszystkie niemal jednakowe — piętrowe, przy których urzędnicze domki na zgierskim trakcie wyglądałyby jak pałace.

Tysiące tych małych domków towarzyszy już podróżnym do samego Paryża czasem tylko tu i owdzie ujrzeć można większą rezydencję, osłoniętą dyskretnie ogrodem.

Pociąg wpada na dworzec pod wielką halę oszkloną, ale jednocześnie z prawa i z lewa wpadają inne pociągi, a każdy jakby w swój korytarz. Mrowie podróżnych wysypuje się z wagonów, wszyscy iść muszą po równoległe biegnących torach ku wyjściom, prowadzącym do drugiej hali, skąd kilkanaście szklanych dużych drzwi prowadzi już na ulicę.

Pomimo wielkiego ruchu niema jednak ścisku, bo z każdego pociągu podróżni idą określoną z góry drogą i muszą wyjść przez oznaczoną numerem bramę, tak, że i oczekujący na przyjezdnych z łatwością ich widzą, przyczem świetlne znaki na wielkich tablicach oznajmiają nadejście pociągu i numer toru. Tuż przy wyjściu oczekiwali na mnie moi dobrzy znajomi, ale mniejsza o nich (mam nadzieję, że czytać tych słów nie będą — po polsku umieją tylko „kocham" i „psia krew") ważniejsze że z własnym samochodem i to dobrej marki.

Po 2ch nieprzespanych nocach i dniu (walizeczka dolarów niebardzo pozwalała na wagon sypialny) oczy się zamykały i oszołamiający zgiełk i ruch, jaki ogarnia po wyjściu z dworca na ulice Paryża, wydał się w półsennym sta[nie] [...] jakimś odgłosem szumu, pochodzą[cego] [...] gdś zdala i ponad wszystko gó[...] [...] nieprzeparta chęć znalezienia się [...] pokoju hotelowym i ujrzenia po[...] [...] posiadłości [...]

[...] tanji więcej kłopo[...] [...] wić moje życzenie. [...] elegancko urzą[dzo]nym, skąd dyskretne drzwi prowadziły do pokoju [ką]pielowego.

Pomny na pojedyncze dolary i o[...] sty obyczaj płacenia słono za jaki[...] komfort, nieco otrzeźwiałem. Uśw[iada]miającego w tym względzie „obw[ie]szczenia", znajdującego się zwykle n[a] na wewnętrznej stronie drzwi z do[...] kiem sążnistego regulaminu, nie [...] głem narazie dostrzec. Wisząca [na] drzwiach numeru artystycznie wyk[ona]na reklama hotelu, wyobrażała ba[wią]cych się gości w sali balowej, nic [nie] mówiła o cenie i dopiero po dłuższ[ych] poszukiwaniach dojrzałem dyskre[tnie] małemi literami wypisaną sumę 25 fr[an]ków, czyli 9 złotych.

Tu się nasuwa porównanie z na[szy]mi hotelami, gdzie trzeba za marną [...] płacić 5—6 złotych.

Uspokojony, z rozkoszą wyciąg[ną]łem się na olbrzymich rozmiarów łó[żku] francuskiem.

(D. c. n.)

Boruta.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK **12** Środa

Dziś: Maksymiljana
Jutro: Edwarda Kr. W.

Wschód słońca 5.45
Zachód o g. 16.52
Wschód ks. g. 18.46
Zachód o g. 7.20
Długość dnia: 10.07
Ubyło dnia: 5.14

Baczność, rocznik 1909.

Kto ma się zgłosić jutro.

W dniu dzisiejszym rejestracji niema z powodu urzędowania dodatkowej komisji poborowej dla roczników 1904, 1905 i 1906.

Jutro winni się stawić dla rejestracji w lokalu przy ulicy Traugutta 10, mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie 5 kom. pol. o nazwiskach na litery R, S. Sz, T, oraz w obrębie 14 kom. pol. o nazwiskach na litery H, Ch, I, J, K, L, Ł. (b).

Lekarze kasowi

spodziewają się podwyżki.

Przed kilku dniami lekarze kasy chorych zwrócili się do zarządu z memorjałem w sprawie podwyższenia im płac w tym stosunku, jak to ostatnio miało miejsce wobec ogółu pracowników kasy, t. zn. o 15 procent. Sprawa ta przekazana została komisji leczniczej, która odbyła dłuższą zasadniczą dyskusję nad tą sprawą, postanawiając przedstawić zarządowi kasy całokształt sprawy oraz wnioski co do tej podwyżki.

W łonie komisji panuje jednak opinja, że wobec udzielenia przez zarząd kasy chorych ogółowi pracowników podwyżki — postulaty lekarzy nie są pozbawione słuszności. (E)

Nowi ludzie

rządzić będą Łodzią.

Według prowizorycznych wyników wyborów do rady miejskiej na ogólną ilość 75 radnych ponownie wybrano 25, zaś nowych radnych wejdzie 50.

Ze wszystkich list jedynie z listy chrześcijańskiej demokracji i sjonistycznej wejdą do rady wszyscy, którzy już dotychczas w radzie zasiadali. (b)

Pracownicy miejscy

nie zrezygnowali ze swych żądań.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu omawiano m. in. sytuację, jaka wytworzyła się w związku z ostatnim strejkiem demonstracyjnym pracowników miejskich. Wobec postulatów tych należy zająć zasadnicze stanowisko. W związku z podjętą przez związki pracownicze akcją — zwołane zostało na dz. wczorajszy posiedzenie zarządu związku pracowników instytucji użyteczności publicznej. Na posiedzeniu tem omawiane będą plany dalszego działania w sprawie realizacji postulatów pracowników, którzy zawiesili swą akcję na okres wyborów, aby uniknąć wszelkich posądzeń ze strony magistratu i wyższych urzędników co do rzekomo politycznego charakteru akcji ekonomicznej. (E)

Łódź wygląda już lepiej.

Powszechny remont domów upodabnia nas do miast europejskich

Należy jeszcze ukrócić „natchnienia artystyczne" niektórych kupców.

Za dni kilkanaście kończy się już sezon budowlany w Łodzi.

Przyznać należy, że w ciągu ostatnich miesięcy miasto nasze nazewnątrz zmieniło się bardzo na korzyść.

Wielka liczba domów uległa remontowi, znikły obrzydliwe, otłuczone i obnażone mury, pstrokacizna i brud, które raziły dotąd wszystkich bez wyjątku, zarówno przyjezdnych, jak i stałych mieszkańców naszego grodu. Domy otrzymały nowe szaty, białe lub szaro-żółte, czyste i nie rażące.

Odbyło się to nietylko w śródmieściu, ale również na odległych krańcach. Domy, które łatami stały w zaniedbaniu i opuszczeniu, sprawiają dziś bardzo dodatnie i miłe wrażenie. Jednym słowem remont przeprowadzono bardzo widocznie.

Przyznać należy, że zarządzenie komisarjatu rządu było zupełnie na czasie. Należało bowiem raz doprowadzić wygląd zewnętrzny miasta do pewnego tonu ogólnego, nie odbijającego tak rażąco od innych miast europejskich.

Wprawdzie nie wszystkie jeszcze domy doczekały się odnowienia. Trudno byłoby wymagać, by w ciągu jednego sezonu można było usunąć zło całkowicie. Takich budowli pozostało jednak już niewiele i spodziewać się należy, że wiosną przyszłego renowacja kamienic łódzkich doprowadzona zostanie do końca.

Należałoby jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół, zaobserwowany na bocznych ulicach, który sprawia, iż odświeżone domy nie wyglądają tak estetycznie, jak mogłyby i powinny wyglądać po gruntownym remoncie.

Oto na bocznych ulicach, szczególnie na oddalonych nieco od śródmieścia, każdy właściciel sklepu posiadacz warsztatu czy jakiejkolwiek pracowni, uważa za konieczne reklamować się na murach domów, w sposób „samodzielny" wyjątkowo.

Nie wystarczy mu iż mury pokryte zostały świeżym wapnem lub białą farbą, na której mógłby ewentualnie wypisać czy wymalować kilka czarnych liter. Stara się on wyszukać dla siebie kolor specjalny, który rzucać się będzie w oczy przechodniom i zwróci ich uwagę na sklep czy warsztat.

Wyrastają tedy na murach domów świeżo odnowionych wielokolorowe galerje, każdy interes bowiem, każde przedsiębiorstwo ma swoje specjalne barwy różniące się w jaskrawy sposób.

Gdyby to choć w jednym kolorze malowano sobie reklamy. Ale po części zdarza się, że jeden kolor nie odpowiada gustowi właściciela zakładu, względnie gustowi malarza. Każdy maluje sobie szyld na ścianie w tęczowych kolorach pokrywa go jeszcze bardziej odmiennemi farby napisami i stąd okropna kakofonja barw na parterze, przy otwartych magazynach, sklepach i przy bramach.

I dzięki tym groteskowym reklamom, dzięki tej pstrokaciźnie zatraca się w zupełności wrażenie odświeżonych, czystych domów.

Sprawa ta winna ulec jakiejkolwiek regulacji. Czy drogą zakazu malowania reklam na murach domów w stubarwnych gryzących się ze sobą kolorach, czy też drogą zakazu malowania szyldów na murach domów wogóle.

Jeśli się już robi coś nieco, powinno się to zrobić całkowicie, bez żadnych ustępstw — do końca. Rozgalopowany pędzel bowiem nie zatrzyma się przed żadną przeszkodą i absolutnie nie przyczyni się do podniesienia zewnętrznego wyglądu miasta.

A o to wszak chodziło autorowi tego zarządzenia, p. ministrowi Składkowskiemu.

Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki zainteresują się tym szczegółem, który w walce z zaniedbaniem ogólnego wyglądu miasta ma jednak dość poważne znaczenie. SUM.

Pożyczki dla miast

udzielane będą ze specjalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

W tych dniach ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wydało rozporządzenie w sprawie utworzenia komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

Odliczeń na rzecz tego funduszu dokonywać będzie M. S. W. przy każdorazowym rozdziale między związki komunalne wpływów z dodatków komunalnych do państwowych podatków od spożycia, zużycia względnie produkcji, oraz z wpływów z 80-groszowego udziału związków komunalnych w opłacie skarbowej od spirytusu. Odliczenia te stanowić będą 5 procent od wspomnianych wpływów przypadających na rok budżetowy 1927/28 i 10 proc. za lata następne.

Fundusz pożyczkowo - zapomogowy ulokowany będzie w Polskim Banku Komunalnym, do którego należy techniczna strona administrowania tym funduszem. Związki komunalne mogą uzyskać z powyższego funduszu pożyczki krótko- i długoterminowe. Udzielenie długoterminowych pożyczek może mieć miejsce dopiero po dojściu funduszu do 8 miljonów złotych. Krótkoterminowe zaś będą już udzielane w październiku r. b. Pożyczki te będą udzielane zasadniczo na okres 3, 6 i 12 miesięcy, w wyjątkowych wypadkach na 2 lata. Oprocentowane będą w wysokości 6 procent w stosunku rocznym.

Pierwszeństwo do otrzymywania pożyczek będą mieć te związki, które znajdują się w ciężkiej sytuacji finansowej, bądź z powodu zmniejszenia swych dochodów, wywołanego klęskami żywiołowemi, bądź wskutek konieczności szybkiego pokrycia wydatku, który związek komunalny obowiązany jest ponieść, a którego przewidzieć nie mógł w swym budżecie.

Pod stukilową kobietą

zawalił się sufit na modlących się w bóżnicy.

Z Warszawy donoszą:

W domu modlitwy Abrama Pfeffera na Nalewkach 41, jak zwykle w przeddzień święta, wczoraj po południu odbywało się wielkie zebranie nabożnych. Ogromny pokój tonął w blasku świec i elektrycznych żarówek w siedmioramiennych świecznikach. Zapełniało go kilkudziesięciu modlących się.

Nagle w pewnym momencie, gdy kantor t. j. naczelny śpiewak zawodził pieśń

z sufitu posypał się tynk.

Modlący się spojrzeli w górę z przerażeniem. Sufit wyginał się w ich stronę, trzeszcząc złowieszczo. Tynk sypał się, jak grad.

Przerażeni nie mogli z gardła słowa wydobyć. W bożnicy zapanowała śmiertelna cisza. Rozdarł ją nagle krzyk Mozesa Szpilfogla którego

kawał muru uderzył w głowę.

Rzucono się do ucieczki. Przy drzwiach powstał ścisk.

Spora gromadka co silniejszych już wybiegła na schody, gdy za nimi rozległ się głośny trzask i huk. Ze stropu posypały się cegły, deski i belki, zakłąbił się piasek pomieszany z wapnem.

Runął sufit.

Wśród tumanów kurzu zakotłowało się, ludzie wpadali jedni na drugich, nie wiedząc w panicznym lęku co robią.

Tymczasem część szczęśliwych wypadła na ulicę i biegnąc w stronę ul. Gęsiej, wołała rozdzierającym głosem o ratunek.

Wślad za nimi rzucili się zdezorjentowani tą sceną przechodnie i cała ta grupa rosnąc coraz bardziej w siłę, niosła

hiobowa wieść o „trzęsieniu ziemi".

Dopiero kiedy w sprawę tę wdała się zaalarmowana policja i przedstawiciele jej przybyli na miejsce, zbadano istotę wypadku i jego przyczyny.

Okazało się, że mieszkająca nad bożnicą Fajga Luxenburgowa osoba więcej niż dobrej tuszy, bo ważąca ni-mniej ni-więcej tylko

100 kilo,

siadając na krześle nagle uczuła, że ugina się pod nią podłoga i nim mogła zorjentować się runęła z kilkumetrowej wysokości o piętro niżej do domu modlitwy

Do Luxenburgowej, która odniosła liczne mniej lub więcej dotkliwe rany tłuczone zwłaszcza klatki piersiowej, wezwano pogotowie.

Przed domem, którego mieszkańcy mieli przedsmak trzęsienia ziemi, do późnej nocy mimo święta zbierały się tłumy publiczności żywo komentując wypadek.

Nowa rada

obradować będzie we własnym gmachu.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu magistratu zatwierdzona została po dłuższej i ożywionej dyskusji umowa z architektem profesorem Przybylskim na powierzenie mu robót przy budowie gmachu municypalności miejskiej przy Placu Wolności. Projekt profesora Przybylskiego uznany został w swoim czasie podczas konkursu, jednomyślnie i z uznaniem za najbardziej pod wszelkimi względami odpowiadający potrzebom samorządu łódzkiego. W nowowybudowanym gmachu pomieścić się ma Rada miejska, magistrat oraz w przerzucie przez ulicę Pomorską pomiędzy jedną i drugą stroną Placu Wolności — wielka sala reprezentacyjna na 1500 osób. Realizacja planów tych prowadzona będzie w szybkiem tempie: w drugiej połowie b. m. prof. Przybylski przedstawi miastu projekty szczegółowe, a w końcu października rozpoczęte zostaną roboty ziemne. Ogólne koszta budowy tego imponującego gmachu wyniosą 1 miljon 200 tysięcy złotych. (E).

Jakie były ceny

na wczorajszym targu.

Wczoraj na rynkach łódzkich sprzedawano: masło osełkowe 5.60, 6.20, śmietankowe 6.30—6.80, jaja 2.70—3.10, śmietana słodka 2.50—2.70, kwaśna 2.60—3. twaróg 1.50 — do 1.70, mleko 40—45 gr. kartofle 12—14 gr., cebula 35—40 gr., szpinak 90—1.10, marchew lub buraczki 5—10 gr., fasola 70—100, kapusta 10—30 gr., ogórki 1.50—3.00, pomidory 35—45 gr., kura 5.00—8 zł., gęś do 10 zł., indyk 10—11,50 kurczaki 2.50—4.00, kaczka 3.50—6.50.

Nafta drożeje!

Składnicy hurtowi i detaliczni, handlujący naftą otrzymali zawiadomienie w sprawie zmiany warunków i cen nafty, które przyczynią się do podrożenia nafty w handlu detalicznym i to już od 10 b. m. Sprzedaż wagonowa [illegible] uskuteczniana będzie za zapłatą 50 proc. gotówki i 50 procent wekslami z 6-tygodniowym terminem bez dyskonta. Składowa sprzedaż nafty uskuteczniana będzie tylko za gotówkę. Zwyżka cen nafty w handlu detalicznym na rynku łódzkim wyrazi się zwyżką paru procent. (E)

B. P.

JÓZEF FUCHS

zastępca Członka Zarządu Spółki Akcyjnej S. Jelin i I. Rudomin w Łodzi,

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w Wiedniu dnia 9 b. m., gdzie też został pochowany. W zmarłym tracimy szczerego towarzysza pracy, o którym pamięć zachowamy na zawsze. Cześć Jego pamięci!

Zarząd i Współpracownicy

Domu Transportowo-Ekspedycyjnego S. Jelin i I. Rudomin Sp. Akc. w Łodzi.

Kino—teatr „Splendid“.

—:—

Książę Orłow.

Film pod tyt. „Książę Orłow“, wyświetlany obecnie na ekranie kino-teatru „Splendid“, ilustrujący życie rosyjskich książąt na emigracji, słynny jest z tego, że równorzędnie z książętami ekranu, Lowelem Shermanem i Pauliną Garon, występują w nim prawdziwi rosyjscy książęta krwi.

„Książę Orłow“ — to jeden z najdoskonalszych filmów bież. sezonu, sprawiający widzom szczególne i kompletne zadowolenie. Jest w nim ciekawy i wiecznie zajmujący dramat psychologiczny, jest interesujący koloryt, jest wreszcie wspaniała gra dwójki wykonawców, na których grę patrzy się z zapartym oddechem.

„Książę Orłow“ wnosi nowy zupełnie motyw do oklepanych tematów z życia rosyjskich książąt i arystokracji dworskiej, odznaczającej się zawsze brutalnością z domieszką ckliwego sentymentalizmu. Otóż zdegenerowana dusza księcia Orłowa odradza się pod wpływem miłości do śpiewaczki z Montmartre'u.

„Książę Orłow“ hypnotyzuje uwagę swą niezwykłą akcją, oszałamia szeregiem scen o dynamicznej sile napięcia. Matematycznej precyzyjności, a zarazem polotowi w strukturze zasadniczej treści scenarjusza, odpowiada rozumna budowa szczegółów, stanowiących wiązadła między poszczególnymi etapami w rozwoju akcji.

Na szczególną uwagę zasługuje również techniczna strona zdjęć, dająca niesłychanie głęboką ostrość. Wogóle kino-technika amerykańska, która pod względem ulepszeń wzięła rekord światowy, święci tu wielki tryumf.

Lowel Sherman, w roli księcia Orłowa, dał koncert mistrzowskiej gry, opracowanej w najdrobniejszych szczegółach.

Steep.

Przyjacielowi Sewerynowi Góralskiemu z powodu śmierci Jego

OJCA

wyrażają serdeczne współczucie

Leder, Toruńczyk, Reisfeld, Frenkiel, Weinberg, Pisterman.

Za podpalenie młyna

skazano Groszanga na 4 lata więzienia.

W maju bieżącego roku w piekarni i młynie parowym Ewalda Dreberta i Zygmunta Frytza przy ulicy Zakątnej 42 wybuchł pożar. Ogień buchający z jednego z pokojów drugiego piętra zauważył jeden z pracowników, Wasyl Pietrow, który w sąsiedniej ubikacji spożywał kolację.

Pietrow czemprędzej wybiegł na schody. Ujrzawszy byłego czeladnika, Waldemara Groszanga, który od roku już nie pracował w piekarni i nigdy nie przychodził do niej, spytał go, w jakim celu zjawił się o tak późnej porze.

Groszang nie odpowiedział mu jednak i szybko wybiegł na podwórze.

Pietrow nie mógł go dogonić, wobec czego wrócił do piekarni i wezwał drugiego pracownika, Janiaka, wraz z którym w ciągu kilkunastu minut ugasił pożar.

Jak ustalono, ogień powstał wskutek podpalenia wiorów w kilku miejscach.

Ponieważ podejrzewano, iż ogień wzniecił Groszang, niezwłocznie zakomunikowano o tem policji, która wdrożyła śledztwo.

W rezultacie Groszang został osadzony w więzieniu.

Groszang wydalony został z posady wskutek niedbałego spełniania swych obowiązków. Ponieważ stale odgrażał się właścicielom młyna i piekarni, nie ulegało wątpliwości, że krytycznej nocy wykorzystał tę okoliczność, że pp. Drebert i Frytz byli nieobecni i zakradł się do lokalu, by go podpalić.

W dniu wczorajszym znalazł się on przed sądem, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem wiceprezesa sądu B. Witkowskiego, w asyście sędziów Illinicza i Kurczyńskiego.

Na sądzie nie przyznał się do winy, twierdząc, że krytycznej nocy bawił u jednego z swych kolegów i nie był wcale w młynie.

Do sprawy zawezwano 22 świadków. Wszyscy oni zeznawali na niekorzyść oskarżonego, przyczem właściciele młyna twierdzili, że Groszang nigdy zachowaniem swem nie wzbudzał zaufania.

Prokurator Jan Skabiczewski w przemówieniu swem dowodził, iż wina oskarżonego nie ulega żadnej wątpliwości i domagał się dlań surowej kary, ponieważ pożar, w razie gdyby nie został natychmiast stłumiony, niewątpliwie rozszerzyłby się na sąsiednie mieszkania i mógłby wyrządzić nieobliczalne szkody.

Sąd po naradzie skazał Groszanga na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw.

—das.—

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem i codziennie dramat w 5-iu aktach „Pieczęć milczenia“.

W głównych rolach pp.: Edmund Szafrański (ksiądz Pioux), St. Jarszewski (doktór Bordier), Dębicz (sędzia śledczy), Bolkowski (stolarz) i Marja Biskupska (żona stolarza). Reżyserował J. Pilarski.

P. Dienstl-Dąbrow[a]

oskarżał niesłusznie.

W dniu 7 marca 1927 roku do s[ądu] pokoju 2 okręgu m. Łodzi wpłynęła s[kar]ga z oskarżenia Marjana Dienstl-Dą[bro]wy, dyrektora Miejskiej Galerji S[ztuki] przeciwko Szczepanowi Andrzejews[kie]mu, znanemu w naszem mieście arty[ście] malarzowi i właścicielowi szkoły rys[un]ków i malasrtwa.

W wymienionej skardze oskarży[ciel] zarzuca artyście Andrzejewskiemu, [że] ten w dniu 23 stycznia 1927 roku o g[odz.] 3 po poł. przybył na czele szkoły sw[ej] do Miejskiej Galerji Sztuki z uplano[wa]nym zamiarem urządzenia demons[tracji] skierowanej przeciw dyrekto[rowi] Dienstl - Dąbrowie, biorąc za pret[ekst] wywieszone dzieło artysty malarza [Kon]stantego Mackiewicza, a szczególnie [ob]razu oznaczonego „K. 17“ oraz, [że w] lokalu Miejskiej Galerji Sztuki w k[a]luszu na głowie wygrażał się, że z[a]nica zwiedzający takie lokale dem[...] oraz krzyknął „wyjdziemy z tej b[...] którą i tak wkrótce zamkną“ i że [...] bywałe to zajście wywołane zo[stało] przez Andrzejewskiego z pobudek [...]ko czysto osobistych.

Sąd pokoju, po przesłuchaniu s[...] i szeregu świadków w dniu 23 [...] r. b. zważywszy, że wina oskarżo[nego] Andrzejewskiego Szczepana nie zo[stała] udowodniona, gdyż zbadani świadk[owie] nie potwierdzili, by Andrzejewski z[akłó]cił spokój publiczny oraz by dopuś[cił się] umyślnej osobistej obrazy oskarży[ciela], postanowił **Szczepana Andrzejews[kiego] uniewinnić, zaś Marjana Dienstl - [Dą]browę skazać na zapłacenie opłaty s[ądo]wej w wysokości 25 złotych.**

Dyrektor Dienstl - Dąbrowa, [nie]dowolony z powyższego wyroku, [zało]żył skargę odwoławczą i w dniu 10 [paź]dziernika r. b. sprawa powyższa zn[alazła] się na wokandzie wydziału II ka[rnego] odwoławczego sądu okręgowego w [Ło]dzi.

Sąd okręgowy, po rozpoznaniu c[...] kształtu sprawy i przesłuchaniu [...] oraz szeregu świadków postanowił [wy]**rok sądu pokoju 2 okręgu m. Łodzi z 23 maja 1927 roku zatwierdzić i p[...] od oskarżyciela dyrektora Ma[rjana] Dienstl - Dąbrowy jeszcze 25 złoty[ch o]płat sądowych za drugą instancję.**

„Iwan Groźny“.

Największe arcydzieło ekranu.

5 maja 1919 r. z inicjatywy Łunaczarskiego i Lechczenko założono w Leningradzie szkołę kinematografii. W roku 1920 szkoła zamieniona została na „Technicum“ kinematograficzne. W roku 1923 zaczyna się produkcja Sevsapkino. Do roku 1926 powstają takie filmy jak: „Stefan Halturin“, „Ojciec Wasyl Grijanow“, „Serca i Dolary“, „Aelita“, „Minaret Śmierci“ (filmowany w Bucharze), „Ojciec i Córka“ pod reżyserją Żeliakowskiego. Produkcja filmowa w Sowdepji powstała „de toutes pieces“ na gruzach zniszczonego kraju, w atmosferze rewolucyjnej nerwozy i, popierana przez rząd rozumujący wagę filmu jako środka propagandy, rozwijała się z nieprawdopodobną szybkością. Ajzensztajn stworzył „Pancernik Potiemkin“ i film rosyjski zajął czołowe stanowisko na rynku międzynarodowym.

W Polsce cenzura zabrania wystawiania wielu filmów rosyjskich. Mojem zdaniem, niesłusznie. Niema nic bardziej antybolszewickiego jak filmy bolszewickie. Przykładem zaś tendencji bolszewickiej doprowadzonej do absurdu jest niezwykły film pod tyt. „Iwan Groźny“, grany obecnie w „Światowidzie“.

Film powstał pod nieobliczalnie ciężkiem jarzmem cenzury bolszewickiej. „Iwan Groźny“ jest przecież „rozkazany“ przez propagandowych komisarzy. Jest symbolem despotyzmu carskiego, hypokryzji i tysiąca innych przez Sowiety tępionych atrybutów reakcji. Tendencja „Iwana Groźnego“ w oczach normalnego mieszkańca Europy, (specjalnie w oczach polaków, którzy żadnych już nie posiadają złudzeń na temat „czerwonego raju“) jest posępnie groteskowa. Typy komparsów są wyczarowane z lochów Czerezwyczajki, znajomość tortur dowodzi niesłychanej wiedzy praktycznej. Film ocieka krwią, zionie sadyzmem najpotworniejszym, gdyż kryjącym erotyzm pod czarną szatą mnichów, przy dźwięku dzwonów bijących na Kremlu. Tak. Jest to film bolszewicki jako tendencja, ale destrukcyjnie antybolszewicki jako wynik. Mimowoli człowiek myśli, „że to są jednak straszni ludzie...

Z głęboką więc pogardą krytyk filmowy spostrzega ciężką łapę bolszewickiego cenzora, masakrującą dzieło sztuki. Nie sposób jednak stłumić uczucia dla artystów, którzy zdołali mimo wszystko stworzyć obraz wspaniały.

Występuje w nim Kaczałow, rosyjski Bassermann, Leonidow i Askwarowa. Z najlepszych walorów teatru Stanisławskiego wykuto pomysły kinowe. W obrazie bowiem teatr istnieje. Istnieje w każdej scenie, w koszmarnem spojrzeniu Iwana, nakazującego tańczyć bojarowi, w twarzy Druckiego zazdrosnego o cesarzową, w grze domorosłego Ikara wznoszącego się na skrzydłach na lot śmiertelny. W obrazie tym zapada wyrok dla teatru. Na scenie obraz ludzi oglądających zegar, albo tortur w lochach pałacu carskiego byłby przesycony patosem i wysoce niesmaczny. Kino zaś wyogromniło walor teatralny, przeg[...] destylowało kabotyńskie tradycje, zmi[...] dżyło konserwatyzm zarozumiałego [ak]tora i święci triumf niepodzielny.

W „Iwanie Groźnym“ widać co [mo]że zdziałać artysta, jeżeli zechce [...] i szanować sztukę filmową, jeżeli [...] gra z zegarkiem w ręku, śpiesząc d[o te]atru, jeżeli wogóle nie gra w teat[rze], posiada tajemnicę formuł przestr[...] światła, piękna z geometryczn[ych] kształtów wysnutego, tempa z kus[...]nych montażowych sposobów wy[...]nego.

Odtwórcy „Iwana“ mieli do dy[spo]zycji przepyszne kostjumy i autent[ycz]ne rekwizyty, jak naprz. sztandar [Iwa]na Groźnego, zdejmowali w murach Kr[em]lu sceny zbiorowe.

W takich warunkach wykony[wano] każdy szczegół obrazu z szczegół[owo]ścią. Takie sceny jak taniec skom[o]rochów, albo oblanie wrzątkiem błazna [ce]sarskiego są prawie przestylizow[ane].

W filmie tym jest idealne wyko[rzy]stanie współczesnych pomysłów dek[ora]cyjnych. Naprz. zastosowanie [...] [dw]uch planów. Scena przy furtce. Z pomocą [...] nieskończoność fragmentów [...] [...]dących planów i con[...]tur'ów.

Wymowa cyfr wyborczych.

Wyniki głosowania niedzielnego wskazują, że wróciliśmy do nastrojów, jakie panowały w roku 1919.

Przypuszczalne wyniki wyborów do sejmu.

Wybory do rady miejskiej w Łodzi już się skończyły. Mimo, iż główna komisja wyborcza w dalszym ciągu prowadzi swą mozolną pracę nad ostatecznem obliczeniem oddanych w niedzielę głosów, już dziś, na podstawie systemu de Hondta, zmodyfikowanego nieco przez ministra Składkowskiego, stwierdzić można, wielu przedstawicieli poszczególnych list zasiądzie w nowej radzie miejskiej.

Podział mandatów podaliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, obecnie więc możemy już przeprowadzić dokładną analizę, na podstawie statystyki, z poprzedniemi wyborami do rad miejskich w Łodzi w latach 1917, 1919 i 1923. Tym sposobem będziemy w możności zobrazować zmianę oblicza politycznego ludności naszego miasta w ciągu ostatnich 10 lat.

Pierwsze wybory do rady miejskiej m. Łodzi odbyły się w r. 1917, w dobie okupacji niemieckiej. Władze niemieckie wprowadziły wówczas ordynację wyborczą opierającą się na zasadzie kurjalności, która zgóry przesądzała liczebność przedstawicieli różnych grup społecznych i politycznych w radzie miejskiej.

Wyniki wyborów więc, nie w zupełności odpowiadały prawdziwemu obliczu politycznemu Łodzi, w każdym bądź razie zasługuje na uwagę jako wyraz bądź co bądź poglądów panujących wówczas w naszem mieście.

Endecja zyskała wówczas 12 mandatów, P. P. S. — 2 mandaty, Ch. D. — 2 mandaty, N. P. R. — 2 mandaty.

Żydowskie listy zyskały: Sjoniści i ortodoksi — 21 mandatów, Bund — 1 mandat, Poale-Sjon — 2 mandaty.

Z list niemieckich była tylko jedna, łącząca w sobie zarówno socjalistów i mieszczan.

Oczywiście, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, wyników tych nie można traktować jako wyrazu poglądów panujących wśród ludności. System kurjalny bowiem, dzielący całą ludność według zawodów na 6 kurji, pierwsze 5 przeznaczał dla klasy posiadającej, mieszczan i rzemieślników, pozostawiając w jednej, 6 kurji, tylko miejsce dla robotników. Trudno wobec tego przeprowadzić analogię pomiędzy prawicą a lewicą.

Dopiero w roku 1919, kiedy przeprowadzono nowe wybory do rady miejskiej, można było zorjentować się w nastrojach politycznych ludności.

Rząd centralny z Paderewskim na czele stworzył od początku pewne niezadowolenie wśród ludności robotniczej. Nadto masy robotnicze, znękane fizycznie i moralnie długotrwałą wojną, szukały ukojenia w idei socjalistycznej, głoszącej hasło pokoju i braterstwa ludów.

To podłoże psychologiczne stworzyło w wyniku wielką przewagę socjalistów podczas wyborów, które odbyły się już na podstawie nowego dekretu wyborczego o powszechnem głosowaniu.

Do urn wyborczych stanęło wówczas 136.384 wyborców, mających dokonać wyboru 75 radnych miejskich.

Wyniki głosowania były następujące:

Endecja zyskała 7.977 głosów czyli 4 mandaty, P. P. S. — 40.949 głosów czyli 25 mandatów, Ch. D. — 4.350 głosów czyli 2 mandaty, N. P. R. (a właściwie N. Z. R.) — 27.750 czyli 16 mandatów.

Żydowskie listy zyskały: sjoniści — 11.241 głosów czyli 7 mandatów, ortodoksi — 6.910 głosów czyli 4 mandaty, Bund 8.925 głosów czyli 5 mandatów i Poale-Sjon — 5.086 głosów czyli 3 mandaty. Przytoczone zestawienie wskazuje na silne ugruntowanie wpływów „Bundu" w sferach proletarjatu żydowskiego.

Wyborcy niemieccy nie poszli już tym razem łącznie do wyborów, wyłaniając dwa komitety — socjalistyczny i mieszczański. Socjaliści zyskali 10.095 głosów czyli 6 mandatów, mieszczanie — 2.756 głosów czyli 1 mandat.

Głosowanie to dało najzupełniejsze zwycięstwo klasie robotniczej. Z pośród 75 mandatów radzieckich 51 przypadło klasie pracującej, z tego 49 ujętej w zorganizowane klasowe stronnictwa.

Wybrana w ten sposób rada miejska zakończyła swą działalność w 1923 roku, a więc po czterech latach istnienia. Uległa ona rozwiązaniu przez władze nadzorcze wskutek zdekompletowania zespołu radnych.

Nowe wybory odbyły się 13 maja 1923 roku, na podstawie tej samej ordynacji wyborczej. Na listę wyborców zapisano 269.675 osób. Z nich w głosowaniu wzięło udział 179.150, czyli 66.4 procent. Abstynencja wyborcza była zatem bardzo znaczna.

I tym razem znów zmieniło się w zupełności oblicze polityczne Łodzi. Klasa robotnicza, wyczerpana inflacją, zniechęciła się do rządów socjalistycznych, które właśnie wskutek inflacji nie mogły owocnie pracować i stąd znaczne zwycięstwo stronnictw narodowego i chrześcijańskiego, które wystawiły wspólną listę do wyborów. Wielkie zwycięstwo przypadło również N. P. R., która znajdowała się już wówczas pod wpływami prawicy.

Wyniki głosowania przedstawiały się następująco: Chrześcijańska jedność narodowa (Ch. D. i N. D.) uzyskała 50.777 głosów czyli 24 mandaty, P. P. S. — 19.004 głosy czyli 9 mandatów, N. P. R. — 42.882 głosy czyli 20 mandatów.

Z 24 mandatów listy Chjeny, endecja otrzymała 14 mandatów, chadecja 10.

W listach żydowskich wyniki głosowania były następujące: sjoniści zyskali 8.375 głosów czyli 4 mandaty, ortodoksi — 9.884 głosy czyli 4 mandaty, Bund — 8.081 głosów czyli 3 mandaty, Poale-Sjon — 2.910 głosów czyli 1 mandat.

Wyborcy niemieccy otrzymali: socjaliści — 11.722 głosy czyli 5 mandatów, mieszczanie — 5.581 głosów czyli 2 mandaty.

Większość rządząca utworzona została tedy z endecji, chadecji i N. P. R. Niefortunny ten konkubinat dał wyniki bardzo słabe.

Nieudolność i marazm cechowały rządy tej większości, to też wyniki niedzielnych wyborów przyniosły jej sromotną klęskę. Zaznaczyć przytem należy, że większość ta miała daleko wdzięczniejsze pole do pracy, aniżeli poprzedni socjalistyczny magistrat, pracowała bowiem w okresie stabilizacji waluty polskiej.

W ten więc sposób, wielce ciekawy i charakterystyczny, zmieniało się przy każdych wyborach oblicze polityczne Łodzi.

Celem łatwiejszego zorjentowania się w tych zmianach przytaczamy następującą tabelkę ilości otrzymanych mandatów.

<table>
<tr><th></th><th>1917 r.</th><th>1919 r.</th><th>1923 r.</th><th>1927 r.</th></tr>
<tr><td>Endecja</td><td>12</td><td>4</td><td>14</td><td>3</td></tr>
<tr><td>P. P. S.</td><td>2</td><td>25</td><td>9</td><td>23</td></tr>
<tr><td>Ch. D.</td><td>2</td><td>2</td><td>10</td><td>6</td></tr>
<tr><td>N. P. R.</td><td>2</td><td>16</td><td>20</td><td>5</td></tr>
<tr><td>Sjoniści</td><td rowspan="2">21</td><td>7</td><td>4</td><td>4</td></tr>
<tr><td>Ortodoksi</td><td>4</td><td>4</td><td>4</td></tr>
<tr><td>Bund</td><td>1</td><td>5</td><td>3</td><td>5</td></tr>
<tr><td>Poale-Sjon</td><td>2</td><td>3</td><td>1</td><td>3</td></tr>
<tr><td>Niem. mieszczanie</td><td rowspan="2">8</td><td>1</td><td>2</td><td>3</td></tr>
<tr><td>N. S. P. P.</td><td>6</td><td>5</td><td>7</td></tr>
</table>

Porażka więc stronnictw prawicowych tym razem jest zupełna. Nadmienić należy, że jeśli chodzi o radykalizację ludności, wróciliśmy obecnie do stanu, jaki panował w roku 1919.

Nasuwa się jeszcze jedna sprawa. Oto w końcu przyszłego miesiąca upływa kadencja obecnego sejmu. Według regulaminu wybory odbyć się powinny w końcu lutego.

Jeśli wziąć pod uwagę taką samą ilość głosujących, te same listy i identyczne wyniki na każdej liście, t. zn., o ile nastroje i poglądy nie ulegną w ciągu tych kilku miesięcy zmianie, należy spodziewać się następującego podziału 7 mandatów do sejmu przypadających na Łódź, biorąc to samo obliczenie:

P. P. S. — 4 mandaty
N. S. P. P. — 1 mandat
Ch. D. — 1 mandat
Bund — 1 mandat.

Tym sposobem Łódź da sejmowi 7 posłów, przedstawicieli stronnictw robotniczych. Wynik faktycznie niezwykły, możliwy jednak w tym wypadku, o ile wystawione zostaną te same listy.

Liczyć się jednak należy z utworzeniem, podczas wyborów do sejmu, wielkich bloków, co oczywiście wpłynąć może na zmianę podziału mandatów.

Na podstawie tychże cyfr można byłoby w dalszym ciągu obliczyć jak przedstawiałyby się wyniki wyborów w wypadku, gdyby lista nr. 5 nie została unieważniona.

A więc N. S. P. P. otrzymałaby 5 mandatów, P. P. S. — 18, Ch. D. — 4, Bund — 4, komuniści — 14, Poale-Sjon-lewica — 2, N. P. R.-lewica — 4 i t. d.

S.

Rozbudowa komunikacji podmiejskiej.

Postulaty Łodzi na zjeździe komunikacyjnym.

W przyszłym tygodniu udaje się do Warszawy dyrektor łódzkich kolei dojazdowych p. Gerlicz, w celu wzięcia udziału w ogólno-państwowym zjeździe komunikacyjnym. Zjazd ten zwołany został przez związek przedsiębiorstw komunikacyjnych, w celu omówienia i wytknięcia dróg, któreby pozwoliły rozwinąć się należycie komunikacji lokalnej.

Zjazd ten będzie miał szczególnie doniosłe znaczenie dla rozwoju komunikacji w okolicach Łodzi, a szczegółowe plany realizacji tych połączeń miasta z szeregiem mniejszych i większych ośrodków, z któremi Łódź związana jest interesami gospodarczemi — omówi dyrektor Gerlicz w obszernym referacie.

Inwestycje kolei dojazdowych realizowane będą na wiosnę przyszłego roku z bardzo poważnym nakładem kapitału, a pójdą one nietylko w kierunku rozbudowy istniejących połączeń z mniejszemi miastami, szczególnie zaopatrującemi Łódź w artykuły spożywcze, ale i w kierunku wydatnego poprawienia wyposażenia technicznego i stanu urządzeń kolei dojazdowych w związku z wymaganiami technicznemi i przepisami bezpieczeństwa, dalej zastosowania szeregu ulepszeń i wynalazków i t. d. (E)

Tajemnicza śmierć kupca.

Rodzina Stopfa przypuszcza, że został on otruty.

W dniu wczorajszym miał miejsce w Aleksandrowie niezwykle tajemniczy wypadek, którego rozwiązaniem obecnie zajmują się władze policyjne.

Bruno Stopf, stały mieszkaniec m. Aleksandrowa, często przyjeżdżał w sprawach handlowych do Łodzi, gdzie przebywał po kilka dni.

W dniu wczorajszym, gdy Stopf wrócił z Łodzi do domu, dostał nagle silnych boleści. Domownicy, nie traktując poważnie jego dolegliwości, poradzili mu położyć się do łóżka, na co chętnie się zgodził.

W nocy jednakże stan zdrowia Stopfa znacznie się pogorszył, wobec czego zaszła potrzeba zawezwania lekarza.

Przybyły lekarz stwierdził silne poparzenie kwasem solnym jamy ustnej i gardła i, udzieliwszy dającemu już słabe oznaki życia, Stopfowi, pierwszej pomocy, , pozostawił go w domu w stanie bardzo ciężkim.

Nad ranem Stopf zmarł w strasznych boleściach.

Na miejsce tajemniczego wypadku przybyli przedstawiciele władz policyjnych, którym na razie udało się jedynie stwierdzić, iż przed wyjazdem do Aleksandrowa ś. p. Stopf był z nieznanymi osobnikami w jednej z łódzkich restauracji.

Rodzina tragicznie zmarłego oświadczyła policji, iż Bruno Stopf nie nosił się nigdy z zamiarem samobójstwa i że jego nagła śmierć musiała nastąpić w niezwykle tajemniczych okolicznościach.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie, celem ustalenia przyczyny tajemniczej śmierci Stopfa. (r)

Dyżury w aptekach.

Dziś dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Połasza (Plac Kościelny 10).

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
12 paźdz. 1927

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
12 paźdz. 1927

Statystyka strejków.

Mamy przed sobą wielce charakterystyczne dla naszego gospodarstwa cyfry o ruchu strejkowym w Polsce („Przemysł i Handel" Nr. 36). Wskazują one na szereg momentów, które w bezpośredniej obserwacji uchodzą uwagi.

Według tych cyfr stan ruchów strejków w Polsce w czteroleciu 1923 r. — 1927 liczony w ilości strejków i ilości strejkujących był następujący (pierwsza liczba — ilość strejków, druga ilość strejkujących):

1923 r.	1263	849 tys.
1924 r.	915	564 tys.
1925 r.	532	148 tys.
1926 r.	583	143 tys.

Widoczna jest z tych cyfr gwałtowna zmiana tendencji. Rok 1923 wykazuje stałe napięcie strejkowe w czasie inflacji. Rok 1924 jest rokiem stabilizacji waluty. Mimo to tendencja nie jest przełamana. Świadczy to wymownie o donioslości psychicznych momentów w tej sprawie. Psychika robotników z okresu inflacji przetrwała pewien czas, załamując się nie tylko wskutek przesilenia gospodarczego w roku 1924, ale także przez upływ czasu wypełnionego względną (w porównaniu z okresem poprzednim) stałością stosunków. W tem przekonaniu umacnia nas rozwój cyfr w okresie 1925 — 1926 r. (przynajmniej w drugiej połowie) wysokokonjunkturalnym cyfry pozostały prawie niezmienione, wprawdzie zwiększała się ilość strejków, ale ilość strejkujących utrzymała się na dawnym poziomie, a nawet nieco zmniejszyła. Jeżeli uprzytomnić sobie różnicę w stanie zatrudnienia w roku 1925 i w roku 1926 zestawienie stanie się dopiero jaskrawem. Okaże się jak bardzo zrównoważyło się nasze życie.

Te same wnioski można wyprowadzić z cyfry ilości dni straconych wskutek strejków, Są one następujące:

1923 r	6.378 tys.
1924 r.	6.544 tys.
1925 r.	1.284 tys.
1926 r.	1,382 tys.

Znowuż utrzymanie się stanu rzeczy z 1923 r. poprzez rok 1924, a nawet pewien wzrost cyfry w rogu 1924. Potem gwałtowny spadek (i to nawet znacznie gwałtowniejszy, aniżli przy ilości strejków i strejkujących) w roku 1925. Wreszcie utrzymanie się niemal bez zmiany cyfry w konjunkturalnym roku 1926. Obraz, który dała nam pierwsza tabelka występuje jeszcze wyraźniej i dobitniej.

Proces łabodzenia się walki sił gospodarczych najwidoczniej postępuje naprzód. Współzależność jego ze stabilizacją warunków gospodarczych wynika dowodnie z przytoczonych tutaj cyfr. Wydaje się wielce prawdopodobnem, że ten proces łagodzenia będzie trwał w dalszym ciągu mimo pozory i mimo przeciwne wnioski jakie niektórzy wyprowadzają z pewnych wydarzeń politycznych (wyniki wyborów samorządowych w Warszawie i Łodzi).

Gdyby jeszcze przytoczyć cyfry stosunku strejków wygranych i przegranych (rok 1923 — 952 : 267; rok 1924 — 586 : 295; rok 1925 — 352 : 166; rok 1926—935 : 175) pogląd w łagodzeniu się obustronnem sił działających będzie tem lepiej poparty. Walka, której wyrazem jest strejk, w przebiegu czasu od roku 1923 do 1926 staje się coraz bardziej tem czem być powinna: bellum — ultima ratio.

A. Z.

Dolar w Łodzi."

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił 8,91 i pół w płaceniu i 8.92 i pół w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty wskutek święta żydowskiego minimalne.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 10 października. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 63 tys., wewnątrz kraju 20 tys., wywóz do Anglji 7 tys., na kontynent 34 tys., październik 20.32, listopad 20.44, grudzień 20.55—57, styczeń 20.62—64, marzec 20.86—88, maj 21.05—09, lipiec 20.98.

Liverpool, 10 października. Havas. Notowania początkowe: październik 11.35, styczeń 11.36 marzec 11.36, maj 11.25; Notowania końcowe: październik 11.16, listopad 11.11, grudzień 11.09, styczeń 11.18, luty 11.13, marzec 11.19, kwiecień 11.15, maj 11.09, czerwiec 11.17, lipiec 11.13, sierpień 10.98, wrzesień 10.85.

Brema, 10 października. Bawełna amerykańska 23.36 centów dolarowych za lbs.

Licytacja zakładów Kindlera.

O nabycie tego przedsiębiorstwa ubiegają się dwie grupy finansistów.

W najbliższych tygodniach nastąpi ostateczny epilog głośnej w swoim czasie sprawy o upadłość Akc. Tow. R. Kindler w Pabjanicach.

Jak wiadomo, po dwuletnim prawie procesie sądowym, nastąpiła likwidacja tego przedsiębiorstwa przez wystawienie jego zakładów na licytację.

Zaznaczyć warto, że ostatecznie spór między b. właścicielami tych zakładów, a ich głównym angielskim wierzycielem Francis Willey and Co. w Bredfordzie ZOSTAŁ ZAŁATWIONY POLUBOWNIE PRZEZ WYPŁACENIE KINDLEROM WIĘKSZEGO ODSZKODOWANIA PIENIĘŻNEGO.

Już dziś przewidzieć można, że licytacja ta nie pozbawiona będzie posmaku sensacji, zakrojonej na wielką skalę. Z dobrze bowiem poinformowanego źródła dowiadujemy się, iż O NABYCIE OGROMNYCH FABRYK KINDLERÓW UBIEGAĆ SIĘ BĘDĄ DWIE GRUPY.

Z jednej strony ubiega się o nabycie tego przedsiębiorstwa znana tutejsza spółka włókiennicza, która w ostatnim czasie zmienia swój dotychczasowy charakter handlowy na szeroko zakrojona działalność przemysłową, z drugiej zaś występuje potężne finansowo konsorcjum zagraniczne.

Konsorcjum to operuje ostatnio wielkiemi kapitałami w polskim przemyśle włókienniczym. Obecnie finansiści ci organizują spółkę, mającą objąć zakłady Kindlera, przyczem w tym celu współpracują z jednem tutejszem wielkiem poważnem przedwojennem przedsiębiorstwem, zastrzegając sobie oczywiście dominujący udział.

Ze względu więc na dwie te grupy, które są zainteresowane w licytacji zakładów Kindlera, sprawa ta nabierze wielkiego rozgłosu.

J. C.

Kryzys w przemyśle.

Nadprodukcja w fabrykach, zawalone składy.

Poprawa konjunktur w łódzkim przemyśle włókienniczym zapoczątkowana została w końcu 1926 roku i obecnie uruchomienie wielkiego przemysłu włókienniczego dochodzi zwolna do poziomu maksymalnego t. zn. do norm roku inflacji i wyjątkowych konjunktur (1923). Wzrosła poważnie liczba zatrudnionych robotników oraz stopień uruchomienia maszyn i ilość przepracowanych w roku 1927 robotniko-godzin.

Poprawa tą umożliwiona została dzięki wzrostowi zapotrzebowania rynku wewnętrznego oraz wzrostowi wywozu włókienniczego, który zwłaszcza na rynku rumuńskim ujawnia wydatną żywotność i ekspansję, pochłaniając przeszło 47 proc. całego eksportu Łodzi.

Ostatnio jednak zauważyć się dało pewne wahanie i zaniepokojenie w kołach przemysłowych, a to z uwagi na znaczny wzrost zapasów towaru w składach fabrycznych, który spowodować może nadprodukcje przemysłu i nowy kryzys. Cisza ta spowodowana została zupełnem przerwaniem transakcji handlowych w ostatnich kilku tygodniach, co z kolei wywołane zostało świętami żydowskiemi i abstynencją kupiectwa prowincjonalnego, które od dłuższego już czasu do Łodzi nie przyjeżdża. W razie więc gdyby stan obecny potrwał dłuższy okres czasu — kryzys i zmniejszanie rozmiarów produkcji musiałoby nastąpić. Szereg przedsiębiorstw mniejszego i średniego przemysłu zamierza przeprowadzić redukcje dni pracy. Przedstawiciele wielkiego przemysłu uważają okres obecny za przemijający, który według ich opinji nie powinien wywołać poważniejszego zaniepokojenia. (E).

GIEŁDY.

—:—

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 11 października 1927.

GOTÓWKA: Dolary 8.91. CZEKI: Belgja 124.60, Holandja 358.85, Londyn 43.56½, Nowy Jork 8.93, Paryż 35.13, Praga 26.50, Szwajcarja 172.50, Wiedeń 126.21, Włochy 48.85.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 64—65, Pożyczka dolarowa 85.50 Pożyczka kolejowa 102.50, 5% pożyczka konwersyjna 62—62.50, Pożyczka konwersyjna kolejowa 58.50, 8% listy B-ku Gospodarstwa Krajowego i Rolnego 92, 8% listy zastawne ziemskie zł. 76.85—77, 4½% listy zastawne ziemskie zł. 57.50—58.25, 8% m. Warszawy zł. 75.75—76.75, 5% m. Warszawy zł. 64.70—64.80.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 133, Bank Handlowy 123, Bank Polski 147.50—149.75—149.50, Bank Zachodni 25, Bank Zarobkowy 90—91, Elektrownia w Dąbrowie 80—84, Elektryczność 110, Michałów 0.66, Cukier 5.20—5.35, Wysoka 131, Węgiel 104—107, Zgierz 1.95, Nobel 47.50—48.25, Lilpop 33.50—34, Modrzejów 9.10—9—9.20, Norblin 200 bez kuponu za 1926/27, Ostrowieckie 93—93.50, Pocisk 2.70—2.75, Rudzki 58.75—59.25 Starachowice 69.50—73—72, Ursus 15.75, Żyrardów 18.75—18.50, Borkowski 3.45—3.70, Haberbusch 152—153.50—153, Spirytus 31—31.50

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Gdańsk, 11 października. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.55—57.69, czek na Londyn 25.07.75, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.49—57.64.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 11 października 1927 r.

Londyn 43.50, Zurych 58, Berlin 46.6675—47.075, Berlin wypłaty na Poznań 46.675—47.075 Gdańsk 57.55—57.69, wypłaty na Warszawę 57.49—57.64, Wiedeń 78.97—79.25, Praga 377.275.

Spekulacja w bawełnie.

Spekulacja w bawełnie przybiera za oceanem horrendalne rozmiary. Spekulują dzisiaj nie tylko kupcy bawełniani, ale również ich pracownicy, biuraliści etc. etc. Kobiety i mężczyźni, którzy nigdy nie widzieli surowca bawełnianego grają dzisiaj a la haussa w bawełnie. Amerykę ogarnął istny szał spekulacji bawełnianej. Widoczne to było, naprz., kiedy ogłoszone w zeszłym miesiącu szacowanie zbiorów. Na giełdzie zapanował nastrój, jakiego dawno nie widziano. W ciągu jednego dnia 8 września, sprzedano półtora miljona bel.

Spekulacja bawełniana nie od dzisiaj jest czynnikiem destrukcyjnym na rynku bawełnianym. W roku 1904 wielki spekulant Sully w ciągu jednego dnia — 28 września — przehandlował na giełdzie nowojorskiej 2 i pół miljona bel, a więc czwartą część ówczesnych zbiorów. W parę tygodni potem podczas „czarnego dnia" — 18 marca 1904 — ten sam Sully stracił cały swój majątek i zbankrutował. Podobne były losy spekulantów Patten i Browna. Najgorszy czas notowany w spekulacji bawełny był sierpień 1910. W ciągu jednego tylko dnia od 28 do 29 sierpnia wyśrubowano cenę o 25 proc. i zarobiono wiele miljonów. Po paru dniach ceny spadły do dawnego poziomu i ludzie potracili miljony.

W roku 1912 izba niższa w Waszyngtonie uchwaliła bill o zakazie spekulacji terminowej w bawełnie. Senat wszakże nie aprobował billu. Obecnie ośrodki handlu bawełnianego w Europie poczynają również spekulować a la haussa. Widoczne to jest zarówno w Liverpoolu jak w Bremie, Hamburgu i Rotterdamie.

Rok bieżący był specjalnie podatny dla spekulacji. Poziom cen w styczniu 1927 był tak niski, że nie dosięgał nawet przedwojennego. Oczywiście był to doskonały substrat dla spekulacji a la hausse. Haussierzy windowali ceny z 12,80 w styczniu na 14,40 w kwietniu, wreszcie na 15.45 w maju. Potem przyszły powodzie w dorzeczu Mississipi. Była to woda na młyn spekulantów. Ceny podskoczyły do 17,05. Następnie rozpowszechniono wieści o szarańczy i cena podniosła się w lipcu do 18,70. Gdy 8-go września ogłoszono cyfry zbiorów według oficjalnego szacowania, cena doszła do 21,60 centów. Oto obraz pracy spekulantów za jeden rok.



— Poco pan idzie na polowanie?... Dla zabicia zająca?...
— Nie... Dla zabicia czasu...

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu nasza najukochańsza żona, matka, siostra, bratowa i ciotka

B. P.

z Tennenbaumów MOJŻESZOWA SZAJNIAK

żona właściciel drukarni, przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, w środę, dnia 12 października, o godzinie 2-ej po poł., z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 13, o czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Rodzina.

Tsang-Czo-Lin

znów zwycięża.

Londyn, 11 października.

Powodzenie armji Czang-Tso-Lina potwierdzają się w zupełności. Armja Północna posuwa się w dalszym ciągu naprzód, odpychając armję prowincji Kwangsi. Front został w ten sposób odcięty o 50 klm. Dowództwo armji północnej zapewnia, iż wszelkie niebezpieczeństwo, zagrażające Pekinowi, minęło.

— Z Brukseli donoszą, iż córka królewska księżna Astrid powiła córkę.

— Rada komisarzy ludowych w Moskwie zatwierdziła koncesję przyznaną towarzystwu norweskiemu na eksploatację terenów złotodajnych w rejonie rzeki Burei na Syberji.

— Donoszą z Casablanca, iż aparat lotników Costesa i Lebrix przeleciał o godz. 21 m. 25 nad Rabat, o godz. 21 m. 48 nad Casablancą, kierując się na południe.

Pogrom powstańców meksykańskich.

Generałowie Gomez i Almada zdołali zbiec.

Londyn, 11 października.

Według ostatnich wiadomości z Meksyku, powstańcy, znajdujący się pod dowództwem gen. Gomeza i gen. Almady, zostali rozbici w okolicach miasta Perote w stanie Vera Cruz. Bitwa pomiędzy powstańcami a wojskami federalnemi trwała sześć godzin. Zginęło przeszło 50 powstańców. Stu jest rannych, a sześciuset dostało się do niewoli. Generałom Gomez'owi i Almadzie udało się zbiec, ale dowództwo wojsk federalnych wysłało w pościg za nimi silne oddziały konnicy, które prawdopodobnie osaczą niedobitków i wezmą ich do niewoli.

Siotrzenica b. prezydenta Wilsona

podejmuje lot z Ameryki da Europy.

Kopenhaga, 11 października.

W najbliższych dniach młoda amerykańska lotniczka, Miss Francis Wilson-Greyson, siostrzenica byłego prezydenta Wilsona, podejmuje lot ze wschodnich wybrzeży Ameryki Północnej do Kopenhagi. Kopenhaga oczekuje z wielkiem zniecierpliwieniem na przybycie odważnej amerykanki.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym, 11 października.

Tutejsze sejsmografy zanotowały trzęsienie ziemi o ognisku niezbyt odległem. Trzęsienie trwało 15 sekund.

Strejk na kolejach podziemnvch w Berlinie.

Moskwa, 11 października.

Rząd sowiecki podpisał wczoraj dekret, odwołujący Rakowskiego. Równocześnie z podpisaniem dekretu został ogłoszony komunikat urzędowy rady komisarzy ludowych, co do spraw ambasady sowieckiej w Paryżu.

Rakowski ma objąć stanowisko ambasadora w jednej z poważniejszych stolic Europy.

— Poseł Stanów Zjednoczonych w Paryżu otrzymał wczoraj z departamentu stanu notę rządu Stanów Zjednoczonych dla doręczenia jej rządowi francuskiemu. Wręczenie noty ma nastąpić w ciągu dnia dzisiejszego. W paryskich kołach amerykańskich ufają, że nowa nota rządu waszyngtońskiego popchnie naprzód rokowania.

KOMITET SYNAGOGI PRZY AL. KOŚCIUSZKI

podaje niniejszym do wiadomości, że

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZGROMADZENIA SYNAGOGI

odbędzie się w lokalu Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Zachodniej 20, w niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 4 po poł.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia. 2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i asesorów Ogólnego Zebrania, 3) Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej. 4) Zatwierdzenie sprawozdania za okres 1922/23 — 1924/25 i budżetu na rok 1926/27, 5) Wnioski, 6) Wybory członków Komitetu i Komisji Rewizyjnej.

W razie nieprzybycia wymaganej ilości członków mających prawo głosu, powtórne Ogólne Zebranie odbędzie się w tymże lokalu i tegoż dnia o godzinie 6-ej po poł., a na zasadzie par. 17. Statutu Synagogi będzie prawomocne bez względu na liczbę uczestników.

Do akt. Nr. K. 1122 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 2 listopada 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Andrzeja 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Estene" — Stefana Pawlaka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1191.

Łódź dnia 11.X 1927 r.

Komornik

Jan Rzymowski

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.